**Uśmiechnij się**

**z Ojcem Świętym**

**-Janem Pawłem II**



**
Wypowiedź jednego człowieka z gwardii watykanskiej. "Ilekroć Papież przechodził obok nas a my staliśmy wyprostowani jak struny, i z poważną miną, zawsze to pociągał nas za guziki albo za troczki żeby nas rozsmieszyć... zawsze Mu się udawało."

Młodzież krzyczy:
- Niech żyje papież!
A papież odpowiada:
- Niech żyje młodzież!
Na to młodzież głośniej
- Niech żyje papież!!
A papież znowu
- Niech żyje młodzież!!
Młodzież zareagowała jeszcze głośniej.
Papież natomiast:
- Nie macie ze mną szans.


Ojciec Święty do odwiedzającego Go polskiego księdza: - Poczekaj chwilę na mnie, muszę trochę popapieżyć.


Podczas drugiej pielgrzymki do Ojczyzny w 1983 roku tłumy krakowian gromadziły się przed domem arcybiskupów, który był rezydencją Ojca Świętego. Ludzie ani myśleli rozstać się ze stojącym w oknie papieżem i bez końca przedłużali dialog z nim. Wreszcie Ojciec Święty powiedział: "Cztery lata temu kręciliście mną, jak chcieli, a teraz już jestem starym papieżem i nie dam sobą kręcić".**

****

****

**TEN TO MA DECH**

**W czasie tej samej pielgrzymki, 22 czerwca 1983 roku, na krakowskich błoniach odbyła się beatyfikacja dwóch powstańców styczniowych - brata Alberta Chmielowskiego i ojca Rafała Kalinowskiego. W trakcie ceremonii buchnął nagle z kadzielnicy wielki płomień, z którym nie mogli sobie poradzić ani ministranci, ani księża koncelebranci. Wreszcie ówczesny ceremoniarz papieski ks. John Magee, Irlandczyk, dmuchnął tak skutecznie, że płomień zgasł i z kadzielnicy począł unosić się upragniony dymek. Wydarzenie nie uszło uwagi Ojca Świętego, który, sięgając po kadzidło, powiedział z uznaniem o swoim ceremoniarzu: "Ten to ma dech!".

Pewnego razu Ojciec Święty Jan Paweł II siedział w swoim gabinecie i pracował. W jakimś momencie wykręcił numer szpitala w Szwajcarii, gdyż leżał tam jego chory przyjaciel, ks. biskup Andrzej Deskur. Bez trudności uzyskał rozmowę telefoniczną ze szpitalem i wtedy poprosił o połączenie z pokojem, gdzie leżał chory Biskup. Dociekliwa telefonistka zapytała: - A kto mówi?
- Papież! Padła lapidarna odpowiedź.
Panienka na chwilę zaniemówiła, potem odpowiedziała rezolutnie:
- Z pana taki papież, jak ze mnie cesarzowa chińska!
Gdy wszystko wyszło na jaw, chciano ponoć zwolnić z pracy ową urzędniczkę, ale Ojciec Święty natychmiast się za nią wstawił,
gdyż - jak sam wyznał - "setnie się ubawił".

Niedziela palmowa w Watykanie. Po bardzo meczącej dla Ojca Świetęgo mszy i procesji, Papa wraca do swoich apartamentów. Hiszpańska pielgrzymka młodzieży drze się w niebogłosy.**

**Wołają Papieża i faktycznie, okno zostaje otwarte, mikrofon wystawiony, Papież wychodzi, macha do nich i mówi:
- Idźcie już,
- Nie,
- Ależ idzcie już, bo będziecie zmęczeni,
- NIE
- No więc pytam się was po raz trzeci: idziecie spać?
- NIE!
- Róbcie jak chcecie, ale ja idę,
- NIE!
- Ja idę, ja idę, choćbyście nie wiem jak krzyczeli, to ja idę. Ja muszę jutro rano chodzić na nogach, a nie na rzęsach. Do-bra-noc!


Papież był bardzo niezadowolony z tego, że obwozi się go w szklanej klatce. Pomysłu tego broniła pewna Polka, mając możliwość rozmowy z Janem Pawłem II w Krakowie. - Ta klatka zmniejsza jednak ryzyko - tłumaczyła - Nic nie poradzimy, że się lękamy o Waszą Świątobliwość... - Ja też - uśmiechnął się Papież - niepokoję się o swoją świątobliwość.

**

**WSZYSCY SOBIE POSZLI**

**Któregoś wieczoru, podczas szpitalnej rekonwalescencji w klinice Gemelli po zamachu na Placu świętego Piotra, Papież wyszedł ze swojego pokoju na opustoszały korytarz. Rozejrzał się i powiedział: "Ładne rzeczy, wszyscy sobie poszli, a mnie zostawili!"

JEŹDZIĆ PO KARDYNALSKU**

**Pewnego razu zapytano Karola Wojtyłę, czy uchodzi, aby kardynał jeździł na nartach. Wojtyła uśmiechnął się i odparł: - Co nie uchodzi kardynałowi, to źle jeździć na nartach!


PRZEPROSINY**

**Metropolita krakowski Karol Wojtyła przyjechał na pogrzeb sufragana częstochowskiego, biskupa Stanisława Czajki, niemal w ostatniej chwili. Witając się ze zgromadzonymi na uroczystości biskupami, jakoś pominął biskupa z Siedlec. Rychło jednak się spostrzegł, wrócił, podszedł do pominiętego i powiedział: - Świnia jestem, nie przywitałem Księdza Biskupa!

**

**POŻEGNANIE BISKUPÓW**

**Po jednym ze spotkań Papież pożegnał polskich biskupów słowami znanej pieśni: "O cześć wam, panowie magnaci!"


Więcej już nic nie powiem
Przed ponad 25 laty Papież w ten sposób zakończył pierwszą audiencję dla Polaków: "Więcej już nic nie mówię, bo jeszcze bym coś takiego powiedział, że później Kongregacja Nauki Wiary musiałaby się do mnie dobrać".

**

**OPALENI KARDYNAŁOWIE**

**Pod koniec pierwszej pielgrzymki do Ojczyzny, w czerwcu 1979 roku, upływającej pod znakiem upałów, Papież oznajmił, że jej pierwszy efekt jest już widoczny - opalili się towarzyszący mu kardynałowie.


JAKOŚ CZŁAPIĘ**

**Podczas czwartej pielgrzymki do Ojczyzny, w Olsztynie, dziennikarzowi "Gazety Wyborczej" udało się wychylić głowę ponad tłum i zapytać Jana Pawła II o zdrowie. - A jakoś człapię - odpowiedział Papież.

ZŁOŚĆ PIĘKNOŚCI SZKODZI**

**Przed kilku laty - wspomina watykański korespondent Telewizji Publicznej, Jacek Moskwa - po modlitwie "Anioł Pański" Jan Paweł II przemawiał, niemal krzycząc. Zaraz potem, podczas audiencji w Pałacu Apostolskim, Moskwa prosił Papieża, aby na siebie uważał, bo jego chrypka zaniepokoiła dziennikarzy. - To ze złości - usprawiedliwiał się Papież. A odchodząc dodał: - A złość piękności szkodzi.

**

**Z WAMI DZIECINNIEJĘ
Podczas jednej ze swoich wizytacji rzymskich parafii Papież - jak to miał w zwyczaju - wdał się w rozmowę z dziećmi. - Wy jesteście młodzi, a ja już jestem stary - powiedział. - Nie, nie jesteś stary - gromko zaprotestowały dzieci. - Tak, ale jak jestem z wami, to dziecinnieję - replikował Papież.

MÓW MI WUJASZKU
Podczas pierwszej wizyty w USA Papież spotkał się z rodziną prezydenta Cartera. Pięcioletnia wówczas wnuczka prezydenta, mając kłopoty z wygłoszeniem powitania, powtarzała w kółko: - Jego Świątobliwość, Jego Świątobliwość. Papież, chcąc wybawić dziewczynkę z kłopotów, wziął ją w ramiona i powiedział: - Mów mi wujaszku.

PAPIESKIE WAGARY
Podczas powitania w Monachium Papież spytał licznie obecne dzieci: "Dano wam dziś wolne w szkole?". "Tak" - wrzasnęła z radością dzieciarnia. "To znaczy - skomentował Jan Paweł II - że papież powinien częściej tu przyjeżdżać".

JAK SIĘ CZUJE PIESEK
Jeden z watykańskich prałatów chciał się nauczyć polskiego, więc sprowadził sobie nasz elementarz. Nauka była jednak tak pospieszna, że kiedy chciał się nową umiejętnością pochwalić przed Ojcem Świętym, coś mu się pomyliło i zamiast: "Jak się czuje Papież", rzekł: "Jak się czuje piesek?". Papież spojrzał na niego zdumiony, po czym odpalił: "Hau, hau".

JAN PAWEŁ - PAWŁOWI**

**Podczas pierwszej pielgrzymki do Niemiec zebranym na mszy tak spodobały się cytowane przez Papieża słowa św. Pawła, że przerwali mu i zaczęli bić brawo. Kiedy Ojciec Święty znów doszedł do głosu, przerywając przygotowaną mowę, stwierdził: "Dziękuję w imieniu świętego Pawła".



Podczas ostatniej pielgrzymki w Pełpinie: "Jak tak krzyczycie "Niech żyje papież", przypomina mi się, gdy ktoś się pomylił i krzyknął: "Niech żyje łupież". Ja was do tego nie zachęcam".


Nie mądrz się, lecz módl
Ojciec Jan Andrzej Kłoczowski, dominikanin, zapytał kiedyś Papieża, czy dojdzie do skutku planowane w roku jubileuszowym 2000 spotkanie przedstawicieli trzech wielkich religii: - Czy na Górze Synaj pojawią się chrześcijanie, muzułmanie i Żydzi? - dociekał zakonnik - Ty się nie wymądrzaj, ty się módl! - odpowiedział Ojciec Święty**

****

**
KURCZĘ JEST TAŃSZE**

**Ksiądz Mieczysław Maliński, przyjaciel Ojca Świętego, podczas jednej ze swoich wizyt w domu papieskim nie posiadał się ze zdumienia, kiedy siostra usługująca do stołu papieżowi przyniosła gospodarzowi na kolację rybę, a jemu podała na talerzu kurczaka. Ksiądz Mieczysław zapytał: "Dlaczego?" - Dostałeś kurczę, bo kurczę jest tańsze - oznajmił z uśmiechem Ojciec Święty.**

 **
NAJPRZYSTOJNIEJSZY KARDYNAŁ**

**Kiedyś, podczas wizytacji jednej z podhalańskich parafii przejęta z wrażenia gaździna pomyliła przygotowany tekst powitania kardynała Karola Wojtyły i zamiast zatytułować go "najdostojniejszym", powiedziała "Witojcie nom najpsystojniejsy księze kardynale". On zaś spojrzał na nią z filuternym błyskiem w oku i odparł: "No, coś w tym jest".**

****

**A CO, NIE WOLNO MI?**

**Kiedy po Krakowie rozeszła się wieść, że 29 maja 1967 roku arcybiskup Karol Wojtyła został kardynałem, ojciec Leon Knabit, benedyktyn z Tyńca, znany obecnie z prowadzenia programów telewizyjnych, pogratulował nominowanemu w typowy dla księży sposób: ukląkł na jedno kolano i pocałował go w rękę. Ku zaskoczeniu ojca Leona świeżo upieczony kardynał zrobił dokładnie to samo. "Proszę Księdza Kardynała!" - zawołał zmieszany i zażenowany benedyktyn. "A co, nie wolno mi?" - odparł z figlarnym uśmiechem przyszły papież.


PAPIEŻ TO NIE MISTRZ OLIMPIJSKI**

**Pracownicy Watykanu nie mogli pogodzić się z tym, że nowy papież nie chce korzystać z lektyki papieskiej, zwanej sedia gestatoria. "Bez sedia gestatoria Ojciec Święty nie będzie widziany, może więc jakiś podest?" - nie dawali za wygraną "watykańczycy". "Na podest nie wejdę, nie jestem mistrzem olimpijskim!" - oznajmił stanowczo Jan Paweł II.

**

**
Karol Wojtyła – Św. Jan Paweł II słynął z ciętego języka. Jeszcze w Krakowie, gdy się dowiedział, że ksiądz Boniecki złamał nogę na nartach, stwierdził:
- Tak to już jest, jak ktoś najpierw jeździ, a potem dopiero się uczy.


Gdy jeden z biskupów zagadnął Go: - No cóż, starzejemy się, Ojcze Święty... Papież spojrzał na niego i odparł: - Tak, ale ja od nóg.**

**
"JESTEM ZADOWOLONY,**

**WY TEŻ BĄDŹCIE"**

PRZYGOTOWAŁA: D.K.